

::R3638 : strona 295::

„WIĘSZYM JEST TEN, KTÓRY PO NASZEJ STRONIE”

— DAN. 6:10-23 — 8 PAŹDZIERNIKA —

Złoty tekst: „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wrywa ich” - Ps. 34:8

Król Dariusz, o którym wspomina Daniel nie jest wykazany przez historię świecką a z tego powodu moderniści podają w wątpliwość księgę Daniela. Niedawno temu ci uczeni zaprzeczyli istnieniu króla Balsazara, lecz w ostatnich czasach odnaleziono jego pomnik z owej epoki. W podobny sposób może być i z tym królem nazwanym przez Daniela: „Darius Medski”. Przypuszczamy, że to był Cyrus Medski, a imię Dariusz raczej odnosi się do urzędowego tytułu; na przykład: w Niemczech cesarza nazywano: „kajzer”, zaś w Rosji cesarza nazywano „Carem”. Podobnie i Cyrus w owym czasie mógł być nazwany Dariuszem, co też w historii następnie spotykamy podobne nazwy jak Darius Hystapes; albo może być, że odkąd Medo-Persja zajęła Babilonię Dariusz mógł być zastępcą Cyrusa w Babilonie. W każdym razie my raczej będziemy się trzymać tego, co nam podaje Pismo Święte, którego prawdziwość w tej sprawie wcześniej, czy później zostanie udowodniona.

Gdy Babilonia przeszła pod władzę Medo-Persji Daniel na ówczas zajmował wysokie i zaszczytne stanowisko; jego zdolności zostały uznane i ocenione. Ówczesny świat cywilizowany został podzielony na 120 prowincji a nad każdą z nich był naznaczony rządca; oprócz tych, była rada, składająca się z trzech najwyższych rządców, którzy mieli władzę nad całym państwem i byli jako przedstawiciele króla, czyli ministrowie, a w tej radzie z trzech, Daniel był przewodniczącym, tj. najgłówniejszym. To wydaje się wzniosłym i musimy podziwiać chęci i pragnienie dobrego rządu, co spowodowało królów Babilońskich i Medo-Perskich do wywyższenia na takie stanowisko i nadanie władzy takim ludziom, co okazali się kompetentnymi i godnymi zaufania. Coś podobnego można zauważyć w sprawie Józefa w Egipcie. Historia światowa wykazuje walkę, jaka się toczy między dobrem i złem. Wielu między ludźmi pragnie to, co jest dobre i sprawiedliwe, lecz na przeszkodzie do osiągnięcia staje samolubstwo, które bierze przewagę nad wszystkim, co stoi na przeszkodzie do osiągnięcia i przeprowadzenia swych celów jak o tym się przekonamy, gdy będziemy rozważać nasz przedmiot. Gdy nowy porządek rzeczy zostanie ustanowiony w Tysiącleciu, to bez wątpienia większość z rodzaju ludzkiego będąc odcięta od warunków, które teraz z powodów samolubstwa prawa drugich ludzi są nadużywane, tacy ocenią i cieszyć się będą

ze sprawiedliwych praw, jakie wtedy będą wprowadzone; stosownie do tego jak jest napisano: „Przyjdzie pożądanie wszystkich narodów”.

DLA ZAZDROŚCI WYDALI GO

Samolubstwo jest cechą upadłej ludzkości i podstawą do wszelkich nadużyć, przekupstwa, i nieuczciwości, które dają się napotkać u wszystkich narodów. Prawdopodobnie mało można spotkać, aby w jednym kraju lub części świata sumienność była większą w jednym, niż w drugim; lecz w Europie jak i w Ameryce światło publicznej krytyki i władza osobistej wolności zwalcza oszukaństwo, fałsz i nieuczciwość publicznych urzędników w taki sposób i do tego stopnia, jaki nie jest jeszcze znany w krajach wschodnich np. w Turcji, Rosji, Chinach itp. W tych krajach dla urzędników rządowych przekupstwo jest zwyczajem i stosownie do tego sprawiedliwość jest podwracaną.

Danielowi było powierzone wysokie stanowisko państwowe zapewne z powodu jego opozycji do praktykowanej niesprawiedliwości i, że był w łasce u króla dla swej nieposzlakowanej uczciwości. Można się z tego spodziewać, że tak Daniela towarzysze w rządzeniu państwem jak i rządcy różnych prowincji widzieli w nim dla siebie zaporę do wydawania różnych korzystnych kontraktów i przywilejów przynoszących im korzyści a z tego powodu radzi by się pozbyć Daniela. Jego przeciwnicy może nienawidzili go nie tyle dla jego dobroci, wierności i uczciwości, ponieważ wszyscy ludzie takie przymioty mniej lub więcej cenią i uwielbiają, lecz oni nienawidzili go szczególnie z tego powodu, że on stał im w drodze do przeprowadzania ich celów, projektów i własnego wzmożenia się.

MIŁOŚĆ NIE JEST ZAZDROSNA

Bez wątpienia, że przeciwnicy Daniela zazdrościli mu. On nie był Medem, Persem ani nawet Chaldejczykiem; lecz Żydem, człowiekiem, którego kraj przestał istnieć między innymi krajami. Gdyby jego nie było wszyscy mieliby lepszą sposobność przeprowadzenia swoich ambitnych zamiarów i jeden z nich otrzymałby jego wysokie stanowisko, a także wszyscy podobni im skorzystaliby przez upadek Daniela. Ponieważ jego zadaniem było badanie i czuwanie nad wszystkimi sprawami królestwa i wykazać, gdzie obowiązki nie były wykonywane, przeto jego przeciwnicy postanowili w jakikolwiek sposób go upokorzyć, byli oni tego przekonania, że Daniel musi mieć pewne słabości i wady i że im się go uda przekupić, jeżeli sprawa byłaby mu przedstawioną z właściwego punktu. Lecz im się to nie udało, ponieważ sądzili go według swych własnych serc. Najpierw starali się go znieprawić, chwycić go, na jakim niecnym uczynku i tym sposobem wystawić go na upokorzenie. Lecz i to się im nie udało, bo Daniel był wierny Bogu i wszystkie sprawy czynił jako Bogu i nie mogli w nim znaleźć żadnej winy, nic takiego, co mogłoby

stanowić rzeczywistą skargę zbrodni; lecz mimo to nienawidzili go – bez przyczyny – z wyjątkiem, że on był szczerym, prawdziwym i że jasność jego charakteru potępiła ich postępowanie i wystawiała na wstyd.

Tak zawsze było i Pan nasz to określa słowami: „Ciemność nienawidzi światła”. Żli ludzie nie znoszą towarzystwa ludzi czystego serca, ponieważ ich to potępia; nie czują się oni wolnymi w ich obecności. Pan Jezus również powiedział: „Jeżeli was świat nienawidzi wiedzcie, że mnie pierwej, niżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat, co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi (...) Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwali Ojca waszego, który jest w niebieszech” (Jana 15:18,19; Mat. 5:16). Nieprzyjaciele Daniela w owym czasie nie chwalili Boga z powodu jego świętobliwego życia; w następstwie jednak Bóg był uwielbiony, gdy sprawa stała się jawną przed królem i przed ludem. Podobnie może być i z nami; czasem wydaje się, że wszystko obróciło się przeciwko nam, lecz jeżeli jesteśmy wiernymi i staramy się, ażeby światłość nasza świeciła przed ludźmi natenczas wypełni się względem nas obietnica Boża, która mówi: „Spuść na Pana drogę twoją a ufaj w nim, a on wszystko uczyni i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe” – Ps. 37:5,6.

Zazdrość i nienawiść są przedstawione w Słowie Bożym jako sprawy ciała i szatana, przeciwne wszystkiemu, co jest dobre, sprawiedliwe i otrzymuje pochwałę od Pana. Między innymi, Paweł apostoł wspomina rzeczy, które powinny być wykorzenione z naszego serca, jeżeli chcemy należeć do klasy Królestwa. Wielu nieświadomie używa miary do mierzenia, gdy wydają swój sąd o sprawiedliwości i nieprawości np. wielu potępiłoby i to surowo złodzieja lub uwodziciela, lecz niewinniliby zawiść i gniew zagnieżdżony w ich sercach. Lecz z Boskiego punktu zapatrywania rzecz się ma inaczej, nienawiść i niegodziwość uważane są również za zbrodnię jak poprzednie, które są wynikiem grzechu, działającym w śmiertelnym umyśle, podczas gdy zawiść i nienawiść są więcej grzechami umysłu i wskazują na przewrotność i skażenie woli człowieka, która jest rzeczą gorszą niż przewrotność i skażenie ciała. Dlatego Pismo Św., mówi, że Bóg patrzy na serce. To może się wydać niektórym z ludu Bożego jakoby nowa myśl szczególnie tym, co mniej lub więcej przechowywali w swych sercach nienawiść, których stan przed obliczem Bożym jest więcej nagannym aniżeli tych, co znajdują się w więzieniach z powodu nieprawości ciała, lecz nie tyle złymi w swych sercach.

Aby to jasno zrozumieć znaczy posiadać właściwą sympatię dla biednej ludzkości „wzdychającego stworzenia”, znaczy także, aby tacy w poście i modlitwie do Boga starali się wyczyścić stary kwas złości. Możemy być pewni, że złość i nienawiść nie może przebywać w sercu, w którym Duch Boży przebywa, ponieważ te dwa usposobienia są sobie przeciwne pod każdym względem. Duch Boży jest duchem miłości, który nie myśli nic złego, nie ma zawiści, ani nienawiści. Nie moglibyśmy

powiedzieć, ażeby uczucie zawiści lub nienawiści było pewnym znakiem, że od takiej osoby duch Boży odstąpił, lecz możemy powiedzieć na pewno, że te dwa duchy są ze sobą w jawnej walce i że jeden lub drugi musi zwyciężyć. Osoba posiadająca w swoim sercu gorzkość lub nienawiść dla innych nie może mieć pokoju, ani czynić duchowego postępu.

SIDŁO ZASTAWIONE NA DANIELA

Towarzyszom Daniela nie udało się pochwycić go w niczym złym, postanowili zastawić na niego sidło w jego dobrym uczynku. Przekonawszy się o mocy jego charakteru, więc przyszli do przekonania, że Daniel nie odstąpi od tego, co jego sumienie pochwała i odpowiednio do tego ułożyli swoje plany. W dawnych czasach wszyscy wielcy królowie uchodzili za bogów lub właściwie mówiąc, jako najwyżsi kapłani i zastępcy swych bóstw – podobnie jak papieże rzymscy twierdzą, że są zastępcami Chrystusa i najwyższymi Kapłanami – Pontifex Maximus. Ten sam tytuł Pontifex Maximus posiadali wszyscy cesarze Rzymu i to wskazuje, że podobny tytuł odnosił się do Dariusza, że on był „bogiem na ziemi”, jak się nazwał papież Marcin. Spiskujący książęta znali słabość ludzką skłoną do czci, sławy i hołdów Wyrazili wielką cześć dla osoby Dariusza i przedstawili, że miałyby dobry wpływ po całym państwie, gdyby wszystek lud uznał jego urząd z religijnego punktu zapatrywania, że on jest zastępcą i przedstawicielem bogów i że hołd, sława i wierność podniosłaby się przez wydanie dekretu, ażeby przez miesiąc czasu wszelka cześć powinna być oddawaną jedynie królowi. Król uległ pochlebstwu i zgodził się na propozycję.

Pochlebstwo i próżność zawsze były i są to narzędzia, których Szatan używa, by sprowadzić szkodę ludowi Bożemu, przeto ktokolwiek wie o tym powinien się mieć na baczności w tym względzie. Prawda, że nikt z ludu Bożego nie może być tak wywyższony jak Dariusz, ani nikt nie miałby na myśli składania literalnych hołdów; jednak są pewne okoliczności, w których ta zasada może być zastosowana mniej lub więcej.

W każdej grupie ludu Bożego może się znaleźć jeden lub więcej, taki, co z powodu posiadanych zdolności lub innych warunków mógł właściwie zająć wybitne stanowisko i zaskarbić sobie miłość i poważanie u zgromadzenia, a Słowo Boże wskazuje, że to jest rzecz słuszna i sprawiedliwa. Jeżeli ktoś okazuje się wiernym szafarzem, to mu się słusznie należy miłość dla jego pracy, jaką podejmuje. Lecz powinno się pamiętać, że oni są tylko braćmi i pod żadnym względem nie powinno się im oddawać sławy i czci, która jedynie należy się Bogu. Żadne połączenie Kościoła z państwem nie może się sprzeciwić tej zasadzie, ażeby Bóg nie miał być uznany za jedynie godnego czci i sławy. Bracia i siostry w zgromadzeniach, gdy oceniają pracę i wierność swych przewodników, to jednak nie powinni im prawić pochlebstw, pobudzając w nich próżność, a tym sposobem zniszczyliby to, co było zdziałane przez tych, których pracę właściwie oceniali jako sług Bożych i Jego trzody. Również przewodnicy zajmujący jakikolwiek urząd, czyli służbę w rodzinie

Bożej powinni się mieć na baczności, by unikać zdradzieckiego wpływu pychy i ambicji, jak również przeciw przyjmowaniu lub przypisywaniu sobie zasług, które właściwie powinny być przypisane Bogu, to jest za Prawdę i jej znajomość, jako też za pewne zdolności przedstawiania ją innym. Pokora w takich warunkach jest najważniejszym przymiotem a ci, co, w jakim bądź stopniu zaniedbują uprawiać pokorę, to na pewno sprowadzą na siebie różne kłopoty jako skutek.

MODLITWY MĘŻA SPRAWIEDLIWEGO

Odmawianie modlitw publicznie jest więcej pospolitym, na Wschodzie, aniżeli w zachodnich krainach. We wszystkich częściach Wschodu jest bardzo wielu Mahometan; w oznaczonym czasie, gdy wybije godzina wszelka praca i handel zostaje powstrzymany i każdy Mahomet udaje się na chwilę na modlitwę. Niektórzy z nich klękają na kolana, inni stoją z pochylonymi głowami i zamkniętymi oczami, jeszcze inni podczas modlitwy stojąc, mają oczy zwrócone w górę. U Mahometan duch religijny przejawia się więcej niż u Chrześcijan, a człowiek, który nie uznaje bóstw lub nie posiada jakiegokolwiek religii, jest bardzo źle uważany. Przeto nie było nic przeciwnego do przyjętego zwyczaju, że Daniel jak i inni swego czasu znajdował się na pierwszym piętrze, a dla spokoju, odpoczynku i modlitwy miał na górnym piętrze izbę, do której zwykły dostęp był po schodach ze dworu.

Ten mały pawilon miał okna, które wychodziły na stronę ku Jerozolimie. Daniel pamiętał na słowa Pańskie wypowiedziane przez Jeremiasza proroka, że po siedemdziesięciu latach niewoli Izrael znowu, powróci do swojej ziemi i możemy być pewni, że Daniel ufał w przymierze uczynione pod przysięgą z Abrahamem i spodziewał się jeszcze dla swego narodu wielkich rzeczy. Daniel miał zwyczaj wchodzić do tego miejsca trzy razy dziennie i klęcząc modlił się Bogu. Zwyczajnie nikt nie myślałby wyprowadzać z tego, jakiej sprawy, lecz książęta, którzy uczynili na Daniela zasadzkę byli pewni, że on będąc prawdziwym i uczciwym a zarazem stanowczym i śmiałym, że nic nie zmieni jego postępowania a zatem dekret, który ułożyli, żeby nikt nie ważył się oddawać czci, komu innemu jak tylko królowi na przeciąg 30 dni i który dali Dariuszowi do zatwierdzenia, że się uda, a tym sposobem Daniel zostanie usunięty z ich drogi. Spiskowcy nie zawiedli się, w swoich obliczeniach i przypuszczeniach. Daniel słysząc wydany dekret bez wątpienia zrozumiał, w jakim celu był on sporządzony to jest, żeby go usidlić a w rezultacie, żeby był pożarty przez lwy, a tym sposobem pozbędą się Daniela, zagaszą jego światłość i uwolnią się od jego czujności nad uczciwym wykonywaniem obowiązków, a przez to będą wolni do przeprowadzania swoich planów i przekupstw.

Daniel nie przestał odmawiania i zanoszenia modłów do Boga, lecz czynił to jak przedtem. Daniel nie zaprzedałby swego sumienia, ani mógł zaprzecić się Boga, nie mógłby też udawać, że on czci Dariusza. Gdyby dekret królewski był innego rodzaju, to i sprawa Daniela byłaby inną. Na przykład:

Gdyby dekret zabraniał w miejscach publicznych lub przed innymi oddawania czci innym bogom, wówczas Daniel mógłby się modlić prywatnie; lecz prawo zabraniało oddawania wszelkiej czci, komu innemu jak tylko Dariuszowi, sprawa więc była tego rodzaju, że nie było z niej wyjścia. Lud Boży powinien być bardzo ostrożny, by nie zagłuszać sumienia. Nasze sumienie może być, że wymaga właściwego kierownictwa, ponieważ przez upadek człowieka nasze pojęcia i sąd bywają spaczony, przeto potrzebują być prostowane i kierowane we właściwym kierunku, lecz w każdym razie powinniśmy postępować za głosem sumienia. W miarę jak nasza edukacja postępuje wynikiem może być przemiana, lecz zmiana nie może być taka, na jaką by się sumienie nie zgodziło; wszelki inny sposób postępowania niż ten w żadnym razie nie byłby bezpiecznym dla ludu Bożego.

Inna jeszcze myśl mająca z tym łączność, jest właściwość i potrzeba modlitwy. Czasem daje się słyszeć od niektórych chrześcijan, że formalna modlitwa jakoby była niewłaściwa, że raczej życie całe powinno być modlitwą, przeto klękanie lub w innej postawie odmawianie zwykłych modlitw i dziękczynienia uważają za zbyteczne. Jest to zadziwiające słyszeć od ludzi przyznających się do Chrześcijaństwa. Taki sposób myślenia trudno jest pojąć. Prawda, że mamy powiedziane, ażeby się modlić ustawicznie; to jest, nasze życie powinno być zupełnie poświęcone Bogu i dla Jego sprawy, a umysł nasz tak przejęty uznaniem dobroci Bożej, a wiara ustawiczna i tak jasną, abyśmy zawsze mogli mieć na pamięci w każdej sprawie wolę Bożą, a w ten sposób mogli być zawsze w stanie serca i usposobieniu skłonny do modlitwy. Przeto zdaje się, że żaden chrześcijanin nie może się czuć w takim stanie serca, ażeby nie miał przystępować do Boga z modlitwą w sposób formalny a szczególnie na kolanach, jak nasz Pan powiedział: „Gdy się modlisz, wniądź do komory swojej a zawarłszy drzwi swoje módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości” – Mat. 6:6.

W tym nic nie stoi na przeszkodzie do odprawiania modłów w rodzinie lub w Zgromadzeniu, które jest rodziną Bożą. Nasz Pan dał nam na to pozwolenie własnym przykładem, że nie tylko udawał się na modlitwę osobno, lecz czasami modlił się z uczniami i za uczniów, co jest zapisane w Ewangelii Św. Jana, rozdz.17, jak również apostoł Paweł poleca Zgromadzeniom odprawianie modlitw i zwraca uwagę na właściwość odmawiania modlitw takim tonem i głosem, ażeby mogła być zrozumianą przez obecnych na zebraniu. Ci zaś, co się sprzeczą w tych rzeczach Paweł apostoł zaznacza, iż tacy nie rozumieją sprawy. Bez względu jak mogą tacy być zdolnymi to jednak nie powinno się im powierzać stanowiska w Zgromadzeniach ludu Bożego. Najprzód tacy powinni się nauczyć i być doświadczonymi zanim można by ich powołać na kierowników Zgromadzenia. Ta sama zasada odnosi się także do tych, co się sprzeciwiają zachowywaniu obrządku Chrztu lub obchodzenia pamiątki Ostatniej Wieczerzy Pańskiej. Tacy nie powinni być źle traktowani, bo i z nieprzyjaciółmi mamy się obchodzić łagodnie, lecz żadnemu z takich nie powinno się powierzać żadnej służby w Zgromadzeniu, którzy nie mają poszanowania dla wiary raz świętym podanej i dla ustanowionych praw przez naszego Pana i apostołów.

KRÓL SIĘ ZAFRASOWAŁ

Wkrótce po podpisaniu przez króla wydanego dekretu książęta donieśli do władzy, że Daniel przestąpił nowo wydany dekret a wtedy otworzyły się królowi oczy i przejrzał, iż książęta użyli jego próżność na zastawienie sidła. Według pojęć, jakie wówczas panowały tj., że król był zastępcą swojego boga, przeto prawo Medów i Persów raz postanowione i przez króla podpisane nie mogło być zmienione. Nie ulega wątpliwości, że w ustanowieniu tego prawa miała do czynienia polityka. Wielcy ludzie państwa, pragnący utrwalenia swego stanowiska spodziewali się, że gdy król uczyni pewną obietnicę lub wyda dekret, względem nich, że na razie nie mógłby wydać nowego rozporządzenia, a tym sposobem zdać swych książąt i doradców na łaskę kaprysu. Król bardzo się gniewał na siebie, że dał się złapać w zastawione na niego sidło i zapewne, że musiał się bardziej jeszcze gniewać na tych książąt, którzy to sidło sporządzili. Król uważał Daniela jako męża Bożego i jako zdolnego urzędnika w państwie, więc starał się, co było w jego mocy ażeby odwołać swój dekret: „Skłonił król do Daniela serce swoje, aby go wyswobodzić; aż do zachodu słońca starał się, aby go wyrwał”, lecz nie mógł znaleźć sposobu.

Zwykle bywało tak, że gdy królowie żądali, aby zostali zwolnieni od pewnych praw zwoływali mędrców i magów, którzy zwykle mieli sposoby wynalezienia drogi, którą dawało się to przeprowadzić; lecz w tej sprawie zdaje się, iż było porozumienie wszystkich mędrców i władców Babilonu przeciw Danielowi. Teraz udało się im dostać go w swoje ręce i nie mogli, czy nie chcieli nic uczynić by Daniel mógł być wyswobodzony z pod tego dekretu. Mędrzy i władcy przewidując, że król pragnie zmienić swój dekret udali się zbiorowo i przedstawili królowi, że w żaden sposób nie może unieważnić podpisanego przez siebie dekretu, lecz obowiązany go wypełnić. Unieważnienie dekretu mogłoby ściągnąć niesławę na całe państwo i zachwiać jego tron itp. W skutek tego Daniel został wrzucony do lwiej jamy. Prawdopodobnie był to dół ogrodzony murem jak to dziś bywa czynione po różnych zwierzyńcach miejsca przeznaczone dla niedźwiedzi lub innych dzikich zwierząt. Wejście do tego dołu prowadziło przez drzwi, a lwy były zamykane na noc przy pomocy kamienia, który zamykał wejście do dołu. Następnie król przyłożył swoją pieczęć, jak również i książęta przyłożyli swoje pieczęcie, „aby nie był odmieniony dekret wydany przeciwko Danielowi”.

Jakim musiało być uczucie proroka już starca a również najwyższego urzędnika w państwie Babilońskim, gdy wyrozumiał cały stan rzeczy i gdy król z głębokim żalem przemawiał do niego oświadczając, iż nie był w możności pozyskania w tym względzie swych doradców do uwolnienia go od wydanego dekretu i wyroku. Jak światło Daniela świeciło na jego otoczenie dowodzą słowa króla wymówione do Daniela: „Bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz, Ten cię wybawi”. Możemy także śmiało przypuścić, że człowiek tak stanowczy i stateczny w swojej wierności ku Bogu i zasadom sprawiedliwości mógł iść odważnie i bez bojaźni do dołu lwiego. Ktoś powiedział: Kto jest z Bogiem, tam jest większość; prorok zaś powiedział: „Więszym jest ten po naszej stronie, niżeli

wszyscy, co są z nimi”. Pomimo, że Daniel nie żył w korzystnych warunkach wieku ewangelicznego i wpływu Ducha Świętego, to jednak z rozporządzenia Bożego otrzymał to, co jest możliwe dla całego rodzaju ludzkiego to jest, w miarę szczerości serca i wierności ku Bogu posiadał moc i odwagę.

Z jednej strony Daniel wiedział, że Bóg był zdolny wyrwać go, by nie był pożarty przez lwy, jeżeli by to zechciał uczynić; zaś z drugiej strony wiedział, że jeżeli Bóg dozwoli, ażeby został pożarty przez lwy, że On da mu dość odwagi i siły znieść to doświadczenie i ból, podobnie jak inni Żydzi przewyciężyli, którzy wyczekiwali i spodziewali się chwalebego czasu, gdy Mesjasz będzie panował, kiedy wszyscy Jego wierni otrzymają obiecane błogosławieństwa, a nie tylko oni, ale wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Czemu taki człowiek powinien obawiać się lwiej jamy? O ile więcej my, jeżeli jesteśmy wierni temu, czegośmy się podjęli i co zostało nam powierzone w miarę naszych zdolności a jeżeli się radujemy z naszych przywilejów i z wyrozumienia planu Bożego, dlaczego mamy się lękać w podobnych warunkach i okolicznościach? Bóg nasz jest zdolny wyrwać nas od wszelkiego złego i dał nam obietnice, że cokolwiek nam się przytrafi, że to wszystko zamierzone jest dla naszego dobra, ponieważ miłujemy Boga i zostaliśmy powołani według postanowienia Bożego. Aby przejść zwycięsko przez takie doświadczenia potrzebna jest nie tylko wiara, ale także potrzebny jest charakter i posłuszeństwo, ażeby dały siłę i mogły podtrzymać tę wiarę; przede wszystkim jednak potrzebne jest wyrozumienie, że Chrystus jest dla nas wszystkim, bo nie tylko, że On nas odkupił Swoją drogocenną krwią, ale żyje, ażeby nam pomagać.

Bunyan (pisarz) w swej historii, jak Chrześcijanin uszedł z miasta Zniszczenia do Raju opowiada jak w drodze natknął się na lwy i już drżał ze strachu spodziewając się, iż będzie przez nie pożarty, lecz w końcu zauważył, że te lwy były uwiązane na łańcuchach i że mogły postąpić tylko tak daleko, a nie dalej, tak, że miał dość miejsca przejść bezpiecznie między nimi. Alegoria ta przedstawia nasze doświadczenia życiowe jako Chrześcijan. Mniejsze i większe lwy, które w terażniejszym czasie zagrażają ludowi Bożemu i jak groziły Danielowi są zamierzone, ażeby odwrócić nas od naszych obowiązków i od służby Bożej. To są nasze próby i doświadczenia. Jeżeli byśmy się im poddali, ulegli, to znaczyłoby, że nie należymy do klasy zwycięzców; jeżeli zaś stoimy przy Panu wiernie to się okaże, iż Bóg jest zdolny wyprowadzić nas ze wszystkich trudności i doświadczeń terażniejszego czasu.

„NIE BĘDZIE TAM LWA”

Prorok Izajasz wskazuje na Drogę Świętą, która zostanie otwarta dla świata w Tysiącleciu; będzie to droga sprawiedliwości, po której rodzaj ludzki postępując, będzie mógł powrócić do zupełnej harmonii z Bogiem, do zupełnej restytucji i żywota wiecznego. Odnośnie tej drogi prorok oświadcza: „Nie będzie tam lwa, a okrutny zwierz nie będzie chodził po niej”, a także: „Nie będą

szkodzić, ani zatracać na wszystkiej górze świętej (w królestwie) mojej, mówi Pan” (Iz. 35:8,9; Iz. 65:25). Jak możemy się radować nawet w walce z lwami na tej drodze a chociaż one nam grożą i straszą i gdy nie obawiamy się tych, co się starają zastawić na nas sidła, jak możemy się cieszyć z tego, żeśmy się dowiedzieli, że w przyszłym wieku ludzkość nie będzie wystawioną na takie trudności i przeciwności, lecz raczej otrzyma pomoc w postępowaniu po drodze świątobliwości. Jest również dla nas zachęcającym, żeśmy się dowiedzieli, że nasze doświadczenia z tymi lwami, których spotykamy na naszej drodze, którymi są: przeciwności ze strony świata, ciała i szatana; a także ze strony fałszywej umiejętności. Te wszystkie rzeczy są przeznaczone, aby nas doświadczały i żebyśmy mogli okazać się godnymi, aby z czasem Pan mógł nas użyć w swoim wielkim dziele, które zamierzył, to jest wyswobodzenie rodzaju ludzkiego z ręki nieprzyjaciela (Szatana), który krąży jako lew ryczący patrząc, kogo by mógł pożreć i jak będzie on obezwładniony na tysiąc lat, by nie zwodził więcej narodów.

ANIOŁ PAŃSKI WYBAWIŁ DANIELA

Prawdopodobnie król im więcej zastanawiał się nad sprawą Daniela i jego Bogiem tym więcej wiara jego wzrastała w tym kierunku. Król spędził noc bezsennie, wstał wczesnym rankiem i udał się do lwiego dołu wołając głosem pełnym sympatii i żalu: „Danielu, sługo Boga żywego! Bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz mógł, że cię wybawić ode lwów?”. Czy to nie jest dowodem, że w teraźniejszym czasie ci, co nie są z klasy poświęconych, posiadają czasami wiarę w naszego Boga w Jego moc opiekuńczą i w nas jako w Jego dzieciach? Tę rzecz warto zachować w pamięci, że nasi światowi przyjaciele obserwują nas, na ile nasz Bóg wybawia nas z różnych trudności, jakie nam się przytrafiają w naszym codziennym życiu. Wiemy o wielu wydarzeniach, w których udzielona od Boga moc i siła Jemu poświęconych wiernych w znoszeniu prób, różnych doświadczeń i trudów bez szemrania było wymowniejszym kazaniem aniżeli jakiegokolwiek inne mogło wykazać moc Bożą i pokój, jaki przechodzi wszelki rozum, który rządzi w sercach naszych. Tak zawsze powinno być. Próby i doświadczenia życiowe nie pokonają nas, jeżeli statecznie ufamy Bogu. Pomimo trudności i prześladowań, serca nasze zawsze mogą być napełnione radością i pokojem. Podobnie strażnik więzienny w Filipach zrozumiał, że Bóg Pawła i Syli był zdolny to sprawić, że nie czuli się przygnębionymi z powodu doświadczeń, jakie przechodzili, gdy byli zamknięci w kłody i ponieśli obrażenia na ciele z powodu pobicia. Ich śpiew w więzieniu był dowodem, że ich Bóg był zdolny wybawić ich.

Daniel zaraz odpowiedział królowi: „Bóg mój posłał anioła swego, który zamknął paszczę lwom, aby mi nie zaszkodziły”. Nie mamy rozumieć, ażeby rzeczywiście anioł trzymał za paszczę każdego lwa, lecz raczej, iż Bóg użył swej mocy, by powstrzymać dzikie zwierzęta, które będąc głodne zapewne by pożarły bezbronnego proroka. Pismo Św. mówi nam, że „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wrywa ich” (Ps. 34:8), ochranianie w tym znaczeniu, ażeby

się nie przytrafiło im, co złego, lecz ochrania od następstw złego, które mogłoby z tego wyniknąć. Na przykład: Nasz Pan jak i wielu Jego naśladowców nie otrzymali ochrony, ażeby ich życie zostało zachowane, lecz Pan Bóg tak pokierował i sprawił, że śmierć w takich warunkach stała się błogosławieństwem nie tylko dla nich samych, lecz pozostał wpływ na pozostałych członków Kościoła.

Byłoby dla nas wszystkich korzystnym, by coraz więcej i lepiej pamiętali, że naszego Pana moc jest zawsze gotową przyjść nam z pomocą. Lecz chcąc osiągnąć z tego rodzaju doświadczeń korzyść musimy posiadać wiarę, nie ufność w siebie, ani w naszą sprawiedliwość, lecz wiarę i ufność w miłość Bożą, wiarę w wielkie dzieło odkupienia, które ta miłość przygotowała i wiarę w wielkie obietnice, jakie są w zachowaniu dla wyczekujących wypełnienia się tychże.

Lecz dziecko Boże, gdy posiada doskonałą wiarę i ufność w Bogu, jak również w Jego obietnice, powinno pamiętać, że one odnoszą się jedynie do pewnej klasy to jest do tych, co są szczerego serca, którzy nie tylko pragną czynić dobrze, ale czynią na ile ich stać i których wiara w Chrystusa jest policzoną za szatę sprawiedliwości pokrywającą ich niedoskonałości i wady. To miało miejsce w sprawie Daniela, gdy się wyraził do króla, że Bóg wybawił go, iż był niewinnym i że mógł się powołać także na króla, że jego postępowanie było bez nagany. Starajmy się żyć ustawicznie w takim usposobieniu i w takim stanie, ażeby sumienie nasze było wolne i bez nagany przed Bogiem i przed ludźmi, zatem żyć tak, abyśmy mogli mieć nadzieję otrzymania tych błogosławieństw, które Bóg obiecał tym, co go miłują, czczą i starają się czynić Jego wolę.

„KRÓL WIELCE SIĘ UCIESZYŁ”

Król rozradował się w sercu; zrozumiał, że dostał się w zasadzkę i że ci, co byli przyczyną tej sprawy nie byli ludzie godni wysokich stanowisk ani zaufania, jakie posiadali, zauważył także, że chcieli zgubić człowieka, dlatego jedynie, że był wierny zasadom sprawiedliwości i że był lepszym od nich, ponieważ był wierny obowiązkom na niego włożonych. Król widział, że nie może utracić człowieka z takim doświadczonym charakterem jak Daniela. Dziś jest to również cenione; lecz nie wiele się znajdzie takich ludzi jak Daniel: odważnych, prawdziwych, uczciwych, zdolnych i niewinnych. Jeżeli Daniel mógł zajmować tak wysokie i zaszczytne stanowisko, to lud Boży wieku ewangelicznego jest jeszcze więcej uprzywilejowany i powinien być zdolny posiadać podobne zasady szczególnie ze względu na nasze błogosławieństwa duchowe.

Gdy daniel był wydobyty z lwiego dołu, okazało się, że według jego słów, żadnej obrazy od zwierząt na nim się nie okazało. Król stosując się ściśle do praw swego kraju, był zmuszony do tego czynu przez swych podwładnych rządców i mędrców, teraz jednak został uwolniony z pod ich kontroli. Według despotycznej formy rządu wówczas panującej, król wezwał tych wszystkich, co oskarżyli

Daniela, a jego wciągnęli w zasadzkę rozkazał wrzucić do dołu lwiego. Tym sposobem uczynił próbę, kto z tych okazał się godnym w oczach Bożych. Moc Boża okazała się w zachowaniu przy życiu Daniela, a teraz przyszła kolej na tych, aby wzywali swoich bogów, ażeby wyrwali ich z niebezpieczeństwa. Ponieważ moc Boża w tym razie nie powstrzymała zgłodniałych lwów, przeto wszyscy wrzuceni do dołu zostali pożarci przez lwy.

Tym sposobem ten znamieny cud wykazał prawdziwego Boga a Daniela, jako Jego prawdziwego sługę i bez wątpienia odnieśli ważną z tego naukę ci, co byli zaznajomieni z tymi okolicznościami. Jednak dla nas nie byłoby rzeczą właściwą, ażeby nasi nieprzyjaciele mieli być w podobny sposób traktowani, gdy jesteśmy przez nich prześladowani lub wydawani, ani nie mamy się cieszyć z ich upadku. Przeciwnie lud Boży ma pamiętać, co Pan Bóg powiedział: „Mnie pomsta, Ja oddam”. Zamiast tego, by chcieć, ażeby nasi nieprzyjaciele mieli być zniszczonymi Pismo Święte nam zaleca: „Jeżeli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go” (Rzym. 12:20). Miłość i sympatia dla całego rodzaju ludzkiego powinny być naszym usposobieniem, licząc w to tych wszystkich, którzy nas prześladowują i mówią wszystko złe kłamiąc dla Niego.

Że kara, jaka spotkała przeciwników Daniela była tą, którą Pismo Święte nazywa sądem, mamy zapewnienie tegoż Pisma: „Gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). Gdy Królestwo Boże zostanie ustanowione na ziemi i nastanie panowanie sprawiedliwości, wówczas wszelka niesprawiedliwość otrzyma słuszną nagrodę; każde przestępstwo będzie ukarane, a wszelkie staranie czynienia sprawiedliwości zostanie nagrodzone. Z tego można wnosić, że świat prędko nauczy się sprawiedliwości. W obecnym czasie wiele ludzi wolałoby sprawiedliwość niż nieprawość, lecz ponieważ księżę tego świata panuje nad światem, najczęściej sprawiedliwi cierpią a czyniący zło po większej części uchodzą kary; z tego powodu wielu powątpiewa w istnienie Boga i przymusową sprawiedliwość. W terażniejszym czasie, jeżeli przestępca uniknie ręki sprawiedliwości – to czuje się bezpiecznym i nie obawia się, aby Pan Bóg na nim poszukiwał jego przestępstwa. Lecz gdy w Tysiącleciu królestwo zostanie zupełnie utwierdzone możemy być pewni, że sprawiedliwa kara będzie wymierzona każdemu przestępcy prawa, zaś dobrze czyniący, gdy będą nagradzani to zapewne, że nastąpi ogólna reformacja i zwrot ku sprawiedliwości po całym świecie. W tym chwalebnym czasie sprawiedliwym będzie się dobrze działało, a przestępcy będą karani, a jeżeli to im nie pomoże, zostaną wytraceni, przez wtórą śmierć.

Mamy różne ilustracje, które pokazują, że w świecie przestępcy muszą cierpieć za swoje złe czyny. Z narodem Izraelskim Pan Bóg uczynił przymierze, według którego przestępcy prawa byli karani, zaś dobrze czyniący byli nagradzani na podobieństwo jak ma być w Tysiącleciu; lecz podobnego zapewnienia w wieku Ewangelii lud Boży nie otrzymał, ale przeciwnie wielu świętych cierpiało jakby przestępcy lub złoczyńcy. Nasz Zbawiciel został skazany na śmierć krzyżową jako bluźnierca

i człowiek szkodliwy, a na Pawła apostoła wzburzona tłuszcza wołała: „Zgładź go!” (Dz. Ap. 21:36). Paweł apostoł sam mówi, że lud Boży jest uważany jako śmiecie u świata tego, dlatego Pan Jezus powiedział, by się nie dziwić, że nas świat ma w nienawiści, że przechodzimy takie próby i doświadczenia, bo nawet samego Mistrza nazywano Belzebubem, więc nic dziwnego, jeżeli Jego naśladowców traktują w podobny sposób.

Zatem my wyczekujemy cierpliwie za onym chwalebnyim panowaniem Emanuela, panowaniem sprawiedliwości, gdy sąd będzie wykonany według sznuru a sprawiedliwość według wagi. W międzyczasie musimy potykać się z przeciwnościami świata jak to uczynił Daniel, jak potykał się Chrystus i apostołowie z odwagą, statecznie i wiernie, aż do końca życia.

— 1 października 1905 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.